

I miejsce w kategorii „szkoły podstawowe i gimnazjalne”

Autor: **Julia Jabłońska**

Nauczyciel: **Pani Halina Dondalska**

Zespół Szkolno-Przedszkolny w Bądkowie

ul. Włocławska 13

87-704 Bądkowo

Mój ojciec - dobrze być razem

Wstawał piękny letni dzień. Niesforny promień słońca wpadł przez okno i ulokował się na półeczku śpiącej Amelii. Z upływem minut bezczelnie przesuwiał się w kierunku prawego oka, by ostatecznie na nim spocząć i obudzić dziewczynę. Amelia przekręciła się na łóżku i spojrzała w sufit.

– Dziś ważny dzień – pomyślała – Dziś Dzień Ojca.

Odwróciła głowę w kierunku biurka, na którym stała fotografia ich obojga, ojca i córki. Oboje byli na niej roześmiani, szczęśliwi, beztroscy... Amelia westchnęła, po czym poszła do kuchni.

W domu panowała cisza. Na stole znalazła liścik od matki, w którym ta informowała, że wróci z pracy późnym popołudniem.

– Jak zwykle – przemknęło Amelii przez myśl. – A miała iść ze mną. Może to i lepiej, pójdę sama – pomyślała – przynajmniej porozmawiamy swobodnie.

Amelia dopiła herbatę i chwilę później wybiegła z domu, by zdążyć na autobus. Stojąc na przystanku, zastanawiała się, co powie ojcu. Jak dobierze słowa? Dzień Ojca zawsze był dla nich ważnym świętem. Odkąd pamiętała, spędzali go razem i zawsze był to dzień wyjątkowy. Jednak rok temu wszystko się zmieniło...

Podjechał autobus. Amelia wsiadła i zajęła wolne miejsce. Czekala ją ponadgodzinna podróż do oddalonej o wiele kilometrów jej rodzinnej miejscowości.

Autobus zostawił ją w miejscu, które jednocześnie kochała i nienawidziła. Zawsze, kiedy stawała przed bramą cmentarza, przeszywał ją trudny do zdefiniowania dreszcz. Nie wiedziała, czy to radość, żal, złość, bezsilność, a może wszystko razem? W kiosku kupiła znicz i weszła w główną alejkę. Na pamięć znała drogę do grobu, ukochanego grobu, w którym spoczywała najdroższa osoba na świecie.

Łzy stanęły w oczach Amelii, gdy dziewczyna przyklękła, by zmówić pacierz. Usiadła na ławeczce i popatrzyła na zdjęcie na pomniku. Jaj tato... Jej ukochany tato, który oszedł zbyt wcześnie. Jej ojciec, który zostawił ją w chwili, gdy go najbardziej potrzebowała. Ojciec, na którego wciąż się wściekała, że ośmielił się umrzeć tak nagle. Nie zdążyła się nawet przygotować. Wiadomość o jego śmierci spadła na nią jak grom z jasnego

nieba. Wciąż pamięta, co mówili lekarze. Stres, obfity wylew, słabsze naczynko. Nie miał szans. Ona również nie miała szansy, by go pożegnać, by powiedzieć to wszystko, co chciała...

– Witaj tato – szepnęła i zacisnęła powieki, powstrzymując cisnące się do oczu łzy. – Jak się masz...? – urwała pozwalając popłynąć strumieniowi, którego nie miała już siły zatrzymać. Przez kilka minut świat wydawał się pusty, zamazany, zniekształcony, wypełniony żalem i smutkiem.

– To Twój dzień, tato. Chcę, byś wiedział, że pamiętam i zawsze będę pamiętać. Pamiętam też, że mnie kochałeś i wierzę, że czuwasz nade mną. Czuję Twoją obecność zawsze, gdy Cię potrzebuję. Na biurku stoi nasze wspólne zdjęcie i jedno z ostatnich. Pamiętasz? Pojechaliśmy na biwak nad jezioro. Mama nie chciała jechać, bo stwierdziła, że komary i brak łazienki to nie jej świat. W sumie to cieszyłam się, że została w domu. To był nasz czas. Tylko Ty, ja i natura. I lis, który podkraść się w nocy do namiotu, bo wyczuł jedzenie. Bardzo mnie wtedy wystraszył... Dziś śmieję się z tego i często wspominam, jak wyszedłeś, by sprawdzić, co się dzieje. Po ciemku wdepnąłeś w wygaszone ognisko i narobiłeś takiego hałasu, że wystraszyłeś nawet niedźwiedzia...

– A pamiętasz naszą wyprawę do wesołego miasteczka? Nigdy nie lubiłeś karuzeli, ale ja uparłam się, byśmy poszli... Zaśmiewaliśmy się w gabinecie krzywych luster, a potem wsiadłeś za mną do kolejki górskiej. Ścisnąłeś moją dłoń i zaciskałeś powieki ze strachu... Do dziś pamiętam ten uścisk, bo zbiałała mi ręka... – Amelia westchnęła. Ostatnio wiele razy zastanawiała się, czy ta przejażdżka nie przyczyniła się do śmierci ojca. – Kiedy wysiedliśmy, Twoja twarz była tak zielona, że przypominała nasz trawnik... A potem kupiłeś lody i pękaliśmy ze śmiechu, obserwując ludzi wysiadających z szybko kręcącej się karuzeli, bo wyglądali, jakby zaszkodził im obiad...

Amelia znów przerwała. Wstała na chwilę z ławki i poprawiła kwiaty w wazonie. Ciekawe, kto je wstawił? Zawsze, kiedy przyjeżdżała, kwiaty zdobiły grób – latem świeże, zimą sztuczne.

– Wczoraj był koniec roku, tato – mówiła dalej. – Znów zdałam z wyróżnieniem. Żałuję, że nie mogłeś być jak zawsze ze mną... A pamiętasz, jak w czwartej klasie odbierałam świadectwo? Chłopaki przykleili gumę do żucia od krzesła, na którym usiadła mama Anki – uśmiech znów zagościł na twarzy dziewczyny – Kiedy dyrektor chciał wręczyć list gratulacyjny, mama Anki wstała razem z krzesłem. Szturchnąłeś mnie wtedy, bym się nie śmiała, ale sam z trudem się powstrzymywałeś. W samochodzie pokładaliśmy się ze śmiechu.

Amelia przerwała. Nagle obok spadła szyszka. Dziewczyna rozejrzała się i na drzewie zobaczyła wiewiórkę.

– Widzę, że masz towarzystwo, tato – rzekła z uśmiechem – podniosła szyszkę i bezmyślnie obracała ją w palcach. – To przypomniało mi nasze wyprawy do zoo. Uwielbiałeś zwierzęta i swą pasją chciałeś mnie zarazić. Potrafiłeś godzinami opowiadać o pingwinach, gorylach czy żubrach. Ale najbardziej lubiłeś lwy. Kiedy dotarliśmy do ich wybiegu – roześmiała się na wspomnienie – nagle przerwałeś swój ognisty wywód i z przerażeniem patrzyłeś na poczynania tych olbrzymich kotów. Po chwili zasłoniłeś mi dłonią oczy i szybko przeprowadziłeś do klatki z szympanсами. Długo nie rozumiałam Twojej reakcji. Dziś wiem, że zwierzęta po prostu... Oj, tato, tato... I przed czym Ty chciałeś chronić czternastolatkę...? – w głosie Amelki słychać było rozbawienie.

Na cmentarzu panował coraz większy ruch. Z oddali dobiegały dźwięki rozmów, czasem pokrzykiwania, a nawet odgłosy ulicy.

– Dobrze być razem , tato. Dobrze być z Tobą, nawet teraz, gdy Cię nie ma. Dobrze jest wspominać czas spędzony wspólnie – umilkła na moment – bo bardzo mi Ciebie brakuje.... – po policzku dziewczyny znów spłynęły łzy. – Brakuje mi Twojej obecności i wsparcia, śmiechu, a nawet gniewnego spojrzenia. Czasem czuję się taka samotna ...

Za plecami Amelia usłyszała delikatne chrząknięcie. Odwróciła się zirytowana, że ktoś przerywa jej rozmowę z ojcem. Tuż za nią stała matka. W milczeniu podeszła do córki i objęła ją ramieniem. Wtulone stały przy grobie, dzieląc wspólną tęsknotę i żal. Każda pielęgnowała własne wspomnienia.

– Boję się mamó – rzekła w pewnej chwili Amelia – boję się, że zapomnę jego twarz, że wiele wspomnień wyblaknie i zniknie ...

– Kochanie – przerwała matka– Tata zawsze będzie z Tobą, tu , w sercu – postukała palcem w klatkę piersiową.

– Dobrze być z nim – powtórzyła dziewczyna – nawet, gdy go nie ma , po czym szepnęła: Kocham Cię, tato...

Przymknęła oczy, chwyciła matkę za rękę i obie ruszyły w kierunku wyjścia. Dziewczyna jeszcze odwróciła się, by spojrzeć na zdjęcie. Odniosła wrażenie, że postać z fotografii mrugnęła do niej. Uśmiechnęła się i raźniej ruszyła z matką.

Była pewna, że ojciec zawsze z nią będzie.